



*Ojcie Święty,*

*Polskie środowisko akademickie dobrze pamięta słowa, które od wielu lat kierujesz do nas, którzy wysłuchaliśmy w czasie niezapomnianego spotkania w czerwcu 1997 roku w kolegiacie św. Anny, ale które odnaleźliśmy także w encyklice „Fides et ratio”.*

*W codziennym trudzie, w laboratoriach i w bibliotekach, w salach wykładowych pamiętamy, że wzięliśmy na siebie obowiązek niesienia posługi myślenia, że mamy odkrywać prawdę, a także przekazywać ją innym. Nie zapominamy o tym, że spoczywa na nas obowiązek formowania młodych ludzi, kształtowania w ich umysłach i sercach zdrowego ducha patriotyzmu, budowania – jak mówiłeś Ojcie Święty we wrześniu 2000 roku w czasie rzymskiego spotkania z pielgrzymką naszej Wspólnoty Uniwersyteckiej – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się nimi, to dobro pomnażać.*

*Pragnę Cie Ojcie Święty, zapewnić, że nie zapomnieliśmy Twoich słów, iż Polska potrzebuje świątłych patriotów, zdolnych do ofiar dla miłości Ojczyzny i równocześnie przygotowanych do twórczej wymiany dóbr duchowych z narodami jednoczącej się Europy. Słowa te są dla nas drogowskazem, z którym wkraczamy w XXI wiek, w Trzecie Tysiąclecie. Słowa te są nam potrzebne, bowiem ludzie nauk stoją dziś przed ogromnymi wyzwaniami. Maja oni świadomość niezwykłych możliwości, jakie niesie z sobą rozwój poszczególnych dziedzin nauk. Ale maja także świadomość zagrożeń, jakie rodzi ten rozwój. Tym częściej musza zatem powracać do przestroż, jakich, Ojcie Święty, nie skąpiłeś i nie skąpisz, nawołując, aby uczenie nie dopuścili do alienacji przedmiotu badań, aby żądza sukcesu nie przesłoniła im nigdy prawdziwego ich powołania, jakim jest służba prawdzie.*

*Pragnę zapewnić Waszą Świątobliwość, że polskiej świat nauki, mimo niemałych trudności i kłopotów, idzie tą drogą, co z całą pewnością mogą potwierdzić obecni tu moi koledzy rektorzy.*